

## JERZY KIEŁSZNIA ur. 1955; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Fotografie przedwojennego Lublina
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Kielsznia Stefan, fotografie

### Fotografie przedwojennego Lublina

Ja pamiętam zaskoczenie ojca zainteresowaniem nagłym [tymi fotografiami]. Coś leży tyle lat w szufladzie, nikt tego nie pragnie oglądać i nagle zostają rozbudzone jakieś potrzeby, okazuje się, że wszyscy chcą te zdjęcia. Wiem, że sporo negatywów zostało w jakiś sposób nieuczciwy wyciągnięte od ojca. Opowiadał mi kiedyś ojciec taką historię, że przyjechali ludzie – chyba z Tel Awiwu – oglądali te zdjęcia u ojca i chcieli je wypożyczyć. Wypożyczył im [je] ojciec. Oni wtedy mieszkali w hotelu „Lublinianka” na Krakowskim Przedmieściu i – tak twierdził ojciec – w nocy musieli zrobić kopie tych zdjęć, bo potem ukazało się wydawnictwo w Izraelu z ojca zdjęciami. Ojciec nic o tym nie wiedział, nie przekazywał żadnych praw autorskich i, żeby było śmieszniej, w tej książce, gdzie było sporo zdjęć tych ulic żydowskich, nie było wzmianki, że fotografował Stefan Kielsznia. I mnie to najbardziej zabolowało, bo sprawa podpisu pod zdjęciem autora to jest jakby podstawa, dobre obyczaje [tak] nakazują.

Sporo tych zdjęć poginęło, pewnie w sposób jakiś nieuczciwy część ludzi wyciągnęła te zdjęcia. To, co zostało, jest wszystko w Teatrze NN. [Mowa] o tych zbiorach historycznych – to wszystko, co jest w posiadaniu rodziny, jest tam przekazane. Natomiast szczegółowych wiadomości na temat [tego], co się stało z innymi zdjęciami ojca nie mam.

Byłem świadkiem, jak przyjeżdżał tu człowiek z Fundacji „Nawigator”, nazywał się Forbes, on organizował takie wystawy, coś takiego pod hasłem „Kultura Wschodu” i pokazywał między innymi zdjęcia z naszego obszaru, sporo zdjęć ojca kupił. Te zdjęcia były kupowane w ten sposób, że ojciec mu dawał jakieś odbitki, a on na przykład kupował ojcu na Zachodzie płyty i te płyty przywoził czy przysyłał. Ojciec mu dawał listę, co chce, bo wtedy nie można było u nas [wiele] dostać, a ojciec interesował się muzyką poważną, operową, interesował się muzyką południowoamerykańską. Jakieś książki też jakby były zapłatą ze te zdjęcia plus zupełnie symboliczne pieniądze. Potem była taka sytuacja, że ojciec zmarł i pan Forbes miał ze mną kontakt, tu były odbitki, więc dawałem mu [je] na wystawy. Te wystawy były organizowane w paru państwach – wiem, że [w USA] był Boston, że był Nowy Jork, w Europie był Paryż. [Forbes] przysłał mi w liście jakiś wycinek z gazet miejscowych, gdzie są wzmianki o tej wystawie.

Znam jeden taki przypadek z opowieści ojca, że kiedyś zawitał do niego Żyd z Izraela, starszy pan z żoną, i prosił, czy mógłby przejrzeć zdjęcia, bo on miał kiedyś sklep w kamienicy w Lublinie i jeżeli ten sklep znalazłby na odbitce, to on by to zdjęcie kupił za duże pieniądze. Przeglądał te zdjęcia i tego sklepu nie było.

Data i miejsce nagrania	2011-05-24, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"